

Stadion Narodowy w Warszawie będzie szpitalem polowym

19 października 2020

Sytuacja polskiej służby zdrowia w związku z rozwijającą się w coraz szybszym tempie pandemią koronawirusa, zaczyna przypominać tę z Wuhan z początku epidemii czy z Włoch oraz Hiszpanii. Władze są zmuszone budować szpitale polowe.[ZNZ]



Budowa największego w Polsce szpitala polowego rozpoczęła się w ten weekend. Obiekt zlokalizowany na Stadionie Narodowym w Warszawie, ma zostać przystosowany dla nawet 2000 pacjentów chorujących na SARS-CoV-2. Projekt nadzoruje Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Ministerstwo Zdrowia oraz kierownictwo Stadionu Narodowego. Szpital zostanie oddany do użytku jeszcze w tym tygodniu. Łóżka dla pacjentów będą zainstalowane bezpośrednio na płycie boiska. Stadion zostanie też wyposażony w chłodnie przeznaczone dla pacjentów, którzy poniosą śmierć w walce z koronawirusem. Z informacji ujawnionych przez władze dowiadujemy się, że podobne szpitale polowe mają powstać w każdym województwie. Ich rolą będzie odciążenie praktycznie sparaliżowanych zwykłych szpitali.[ZNZ]

Najważniejszym aspektem ich budowy ma być powrót zwykłych szpitali do normalnego funkcjonowania i przeprowadzania zaplanowanych zabiegów i operacji, które zostały odłożone na bliżej nieokreśloną przyszłość nie tylko z powodu przeciążenia, ale również masowych infekcji koronawirusem wśród lekarzy i personelu medycznego.[ZNZ]

Jak wynika z sondażu przeprowadzonego przez United Surveys na zlecenie RMF FM i „Dziennika Gazety Prawnej”, 50 proc. Polaków uważa, że działania rządu nie ograniczą rozwoju pandemii koronawirusa w Polsce. Na pytanie „Czy działania obecnie

prorowadzone przez rząd mają szansę ograniczyć rozwój pandemii w Polsce?”, odpowiedzi „zdecydowanie tak” udzieliło 7,5 proc. uczestników badania, a „raczej tak” – 35,1 proc. Około jednej trzeciej badanych (28,6 proc.) stwierdziło, że działania rządu „raczej” nie ograniczą rozwoju pandemii w Polsce, natomiast pewność w tej kwestii wyraziło 21,4 proc. respondentów. 7,3 proc. nie ma jednoznacznego zdania w tej kwestii. Wyniki badania pokazują także, że w sukces gabinetu Mateusza Morawieckiego w walce z koronawirusem wierzą przede wszystkim wyborcy Zjednoczonej Prawicy, natomiast większość zwolenników partii opozycyjnych jest przeciwnego zdania.[SN]

Autorstwo: Marcin Kozera [ZNZ], Sputnik [SN]

Źródła: ZmianyNaZiemi.pl [ZNZ], pl.SputnikNews.com [SN]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net

Komentarz „Wolnych Mediów”

Do szpitali trafiają ludzie z błędnie zdiagnozowanym koronawirusem – testy PCR wykrywają go u przeziębionych, chorych na grypę a nawet u zdrowych po bezobjawowej chorobie. Nie wspominając o kozach, owocach papai i oleju silnikowym. Mamy sezon grypowy i przeziębień, więc nic dziwnego, że liczba osób, u których wykrywa się testami PCR koronawirusa, wzrosła. Rząd wie o niskiej wiarygodności testów PCR (które mogą błędnie wskazywać zakażenie koronawirusem w 14 na 15 przypadków), a mimo to brnie w potęgowanie hysterii. Na dodatek fałszuje od marca liczby zgonów na COVID (patrz mem wyżej).

Aktualnie w mediach zaczęła się kampania nawołująca do przetestowania testami PCR wszystkich Polaków. Dziś zauważyłem kilka takich lobbingów na stronie PAP-u. W jednym artykule zapewniano, że Polacy nie boją się testów PCR i nie odmawiają dłubania długim patykiem w nosie, bo robią to wykwalifikowani specjaliści, których doświadczeniu można ufać. Ani słowa, że jednej z kobiet (przypadek zagraniczny) wyciekł płyn mózgowo-

rdzeniowy. W drugim artykule jakiś lobbysta nawoływał do hurtowego przetestowania całej populacji. Oczywiście ani słowa, że testy te są nadwrażliwe.

Niedawno informowaliśmy, że rząd szkoli 100 000 żołnierzy do walki z koronawirusem. Informacja ta plus zauważalny lobbying mogą świadczyć, że rząd chce wysłać tych „wykwalifikowanych specjalistów” w teren do wykonywania testów PCR całej populacji kraju.